

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” 100 MAREK  
kosztuje kwartalnieNumer pojedynczy 10 Mk.  
Właścyciel rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 10 ct.Biuro Redakcyi i Administracyi:  
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.Adres na listy, przekaży, reklamacye itp.  
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
Publikowanie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć  
każdego czasu.Prenumeratę kwartalną płać się z góry.  
Anonim po 50 marek od wiersza kwadr.

Nr. 44.

Niedziela, dnia 30 października 1921.

Rok XXXIII.

## Uporządkowanie zarządu funduszami kościelnymi

Od chwili zebrania się Sejmu posłowie i nasi dopominają się o uregulowanie opłat stulicowych i o uporządkowanie zarządu majątków i funduszy kościelnych. W szczególności zaś poseł dr Putek zabiega, aby te sprawy, jaknajrychlej zostały załatwione. Zabiegi te poczęści odnoszą skutek, jak to zresztą poniżej zamieszczona interpelacya posła dra Putka i wydane na skutek tej interpelacyi zarządzenie starosty w Wadowicach wskazuje:

### INTERPELACYA

posła dra Putka i tow. do p. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie uporządkowania administracyi majątków kościelnych w parafiach powiatu wadowickiego w Małopolsce.

W dniu 5 maja 1920 r. do L. 300 wniesiona została w Sejmie interpelacya do p. Ministra spraw wewnętrznych, w której interpelanci zapytywali, czyby p. Min. nie zechciał za pośrednictwem Starostwa w Wadowicach przeprowadzić dokładnej kontroli rachunków z dochodów i rozchodów kościelnych w szeregu parafii powiatu wadowickiego. W interpelacyi podniesiono, że proboszczowie w tych parafiach znaczne dochody należne nie im, lecz funduszowi kościelnemu, sami dla siebie pobierają, a w szczególności dochody z różnych ofiar kościelnych (skarby, tace, woreczki obnoszone w czasie nabożeństwa, ściebory z podrzonnego, za użycie świeca i paramentów kościelnych, dochody za pokładne na ementarzach i tym podobne inne dochody kościelne), oraz że z dochodów tych przed nikim nie składają rachunków. Mimo to interpelacya nie została załatwiona zgodnie z życzeniem interpelantów z tej przyczyny, iż rzekomo „interpelanci, oprócz ogólnikowych twierdzeń odnośnie do dochodów i rozchodów kościelnych w parafiach powiatu wadowickiego, nie podają żadnych konkretnych zarzutów i nie wykazują, w jakim kierunku domagają się tej kontroli”.

A więc zarzut, iż proboszczowie nie wyrachowali nie z dochodów kościelnych, zdaniem Rządu nie jest zarzutem, który powinien wywołać natychmiastowe wkroczenie władz państwowych? Nie dziwnego, że przy takich poglądach Rządu proboszczowie w pow.

wiecie wadowickim kpią sobie z ustaw, z Rządu, z Sejmu, rozdrapują mienie kościelne, bo wiedzą, że nawet w Ministerstwie spraw wewnętrznych, odpowiedzialnym za wykonanie ustaw, znajdują jeszcze protektorów starego systemu, którzy, celem uchylenia się od nieprzyjemnej funkcji kontrolowania kleru i jego gospodarki, żądać będą od posłów „wskazania kierunku kontroli”, chociaż ten kierunek jest wyraźnie ustawą wskazany.

A już niedopuszczalnym jest, aby p. Minister spraw wewnętrznych w odpowiedziach na interpelacye wypowiadał poglądy prawnie niezgodne z ustawami, a skierowane ku ograniczeniu nadzoru państwa nad zarządem kościelnym. Prawo państwa do nadzoru nad kościołem jest ustalone i do dziś obowiązuje w Małopolsce na podstawie par. 60 ustawy z 7 maja 1874 r. Dz. U. P. Nr. 50 Na jakiej zatem podstawie „odpowiedź na interpelacyę” przedstawia nadzorowi nad majątkiem zakładowym kościołów, nadzór nad dochodami bieżącymi, skoro tak do jednego, jak i do drugiego nadzoru państwo posiada pełne prawa i skoro prawa tego wcale nie ograniczają uprawnienia zarządów majątku kościelnego, wypływającego z par. 42 wyż. cyt. ustawy?

A jeżeli „odpowiedź na interpelacyę” powołuje się na przepis par. 42, to przecież wypadało Rządowi zbadać, jak w praktyce przepis par. 42 jest stosowany, a więc, czy istnieją prawidłowo zarządy majątków kościołów parafialnych, czy zarządy te odbywają jakie narady, czy prowadzą zaniski, rachunki dochodów i rozchodów, czy posiadają jakieś fundusze, co z niemi robią i t. d. O tem jednak ani słowem nie wspomniano w „odpowiedzi na interpelacyę”, choć Rządowi doskonale jest wiadome, że już nie tylko w powiecie wadowickim, ale w całej Małopolsce, że świeca trzebaby szukać proboszcza, któryby dopuścił do zarządu majątku kościelnego (par. 42) patrona i przedstawicieli gminy parafialnej, któryby pod różnymi pozorami nie przywłaszczył sobie nadwyżek dochodów kościoła. Rząd nie ma jednak odwagi wglądać w te stosunki i zniechęcić proboszczów do poszanowania ustaw, systematycznie przez nich obchodzonych i gwałconych.

Wobec tego podpisani zapytują p. Ministra:

1) Czy Mu wiadomo, że w żadnej parafii w pow. wadowickim zakładowym majątkiem kościoła pa-

rafialnego oraz bieżącymi dochodami nie zarządzają wspólnie przełożony parafii, patron i gmina parafialna, lecz że majątkiem tym w każdej parafii zarządza samowładnie i wyłącznie sam przełożony parafii?

2) Czy Mu wiadomo, że, nie będąc dochodami stulowemi, dochody kościelne, jak z tacy składkowej, skarben, z dzwonów, za pokładne na ementarzu, za użycie świateł, paramentów kościelnych i t. p., we wszystkich parafiach pow. wadowickiego bez żadnej kontroli inkasują wyłącznie sami proboszczowie bez współdziałania (przynajmniej w dziedzinie kontroli) patrona i przedstawicieli gminy parafialnej?

3) Czy Mu wiadomo, że proboszczowie również i komitetom parafialnym, wbrew postanowieniu par. 15 ustawy z dn. 15 sierpnia 1886 r. Dz. U. Kr. Nr. 28, rachunków do wglądu nie udzielają?

4) Czy Mu wiadomo, że w żadnej parafii powiatu wadowickiego organa rządowe w wykonaniu państwowego prawa nadzoru dotąd nie przeprowadziły kontroli majątku zakadłowego i bieżących dochodów kościelnych i że skutkiem tego zaniedbania, w każdej parafii nadwyżki dochodów przywłaszcza sobie proboszcz?

5) Czy nie zechciałby nakazać Starostwu w Wadowicach przeprowadzenia we wszystkich parafiach pow. wadowickiego jaknajdokładniejszego skontrolowania dochodów kościelnych za czas przynajmniej od 1 stycznia 1914 r. aż po dzień dzisiejszy?

6) Czy nie zechciałby nakazać Starostwu w Wadowicach, aby pouczyło specjalnym okólnikiem gminy patronów kościoła oraz komitety parafialne o przysługujących im prawach z mocy ustaw z dn. 7 maja 1874 r. Dz. P. P. Nr. 50 oraz z dn. 5 sierpnia 1866 r. Dz. U. Kr. Nr. 28, oraz przypominało proboszczom obowiązek ścisłego zastosowania się do powyższych ustaw?

7) Czy nie zechciałby nakazać Starostwu w Wadowicach, aby dopilnowało, by we wszystkich parafiach pow. wadowickiego nareszcie prawidłowy zarząd majątku kościelnego, z przełożonego parafii, przedstawicieli gminy parafialnej i patrona został zorganizowany?

8) Czy nie zechciałby nakazać Starostwu w Wadowicach, z powodu ukończenia peryodu urzędowania, rozpisania we wszystkich parafiach wyborów do komitetów parafialnych?

9) Czy Mu wiadomo jest, że na interpelację z dn. 5 maja 1920 r. L. 300 otrzymali interpelanci odpowiedź dopiero po siedmiu miesiącach, jakie zatem zamierza poczynić kroki, aby na niniejszą interpelację uzyskali interpelanci odpowiedź w czasie regulaminem sejmowym określonym?

10) Czy nie zechciałby powiadomić o wyniku swych zarządzeń?

Warszawa, dnia 1 lipca 1921 r.

Interpelant dr Putek.

Interpelacja powyższa odniosła skutek, bo wskutek niej starosta w Wadowicach wydał do wszystkich komitetów parafialnych następujące zarządzenie:

Ze Starostwa w Wadowicach

L. 181/pr. Wadowice, 9 października 1921.

Do P. T. Komitetu parafialnego.

Z powodu trwania kilkuletniej wojny liczne komitety parafialne były zdekompletowane, zaś z powodu braku w niektórych parafiach uprawionych wyborców Starostwo nie mogło zarządzić urzęd-

wadzenia uzupełniających wyborów, następstwem czego nie mogło skorzystać z par. 60 ustawy z dnia 7 maja 1874 Dz. u. p. Nr. 50, t. j. wydania zarządzeń, by właściwe komitety z odnośnym patronem i miejscowym plebanem zarządzały dochodami i rozchodami majątku kościelnego, a w szczególności dochodem płynącym ze skarbnki, tacy, woreczka, obnoszonego w czasie nabożeństwa, dalej z podzwonnego, za użycie świateł i paramentów kościelnych, niemniej za pokładne na ementarzach i t. p. Z uwagi na zaistnienie normalnych stosunków, jakoteż z uwagi, że na zarządzenie Starostwa przeprowadzone zostały prawie w całym tuł. powiecie nowe wybory do komitetów parafialnych — wydaje się niniejszem na podstawie par. 60 wyżej powołanej ustawy następujące zarządzenie:

Zarządza się, aby w tamtejszej parafii zawiązał się w myśl pr. 42 wyżej powołanej ustawy „Zarząd” złożony z przewodniczącego Komitetu parafialnego (lub jego zastępcy), właściwego patrona i miejscowego plebana.

„Zarząd” ten ma przegladnąć w odnośnym Urzędzie parafialnym wszystkie zapiski dotyczące dochodów uzbieranych z powyżej zapodanych fródel i ustalić tak dochody jak i rozchody za czas od 1 stycznia 1914 do 1 października 1921r., a szczegółowy wynik zapodać Starostwu do dni 30.

Od 1 października b. r. należy przeprowadzić stałą ewidencję z dochodów i rozchodów, zaś sprawozdanie z tego składać Starostwu z końcem każdego roku.

Gdyby z przeprowadzić się mających obliczeń pozostała jaka nadwyżka, należy ją złożyć do kasy komitetu parafialnego jako fundusz rezerwy na cele kościoła.

O niniejszem należy zawiadomić imieniem tuł. Starostwa P. T. patrona z prośbą o wzięcie udziału w tej czynności.

Odpis niniejszego zarządzenia przesyła się równocześnie tamt. księdzu plebanowi do wiadomości.

Starosta Mezyński.

Wzywamy zatem wszystkie Rady Chłopskie i Meźów zaufania Lewicy P. S. L. w powiecie wadowickim,

1) aby o ile w którejś parafii nie przeprowadzono wyborów komitetu parafialnego — zażądali pisemnie od starostwa rozpisania wyborów;

2) aby wywarli moralny nacisk na przewodniczących komitetów parafialnych, a w tych parafiach, gdzie ksiądz jest przewodniczącym, a zastępców przewodniczących, by rachunki kościelne przegladnęli, nadwyżki pieniędzy odebrali i wynik kontroli sposobem w gminie praktykowanym do wiadomości ogółu podali;

3) aby o oporze i nadużyciach księży natychmiast postów zawiadamiali.

Zarząd Rady Chłopskiej Lewicy P. S. L. w Wadowicach.

Posłowie Klubu Lewicy P. S. L. wystosowali interpelację do Ministra wyznań religijnych, aby polecił wszystkim Starostwom w dycezyach lwowskiej, przemyskiej, tarnowskiej i bra-kowskiej wydanie podobnych, jak w wadowickim zarządzeń co do kontroli funduszy kościelnych.

# Woda, Ogień, Złodziej

nie zabiorą Ci pieniędzy,  
jeśli złożysz je

w Pocztovej Kasie Oszczędności.

W każdej chwili i w każdym urzędzie pocztowym możesz złożone pieniądze odebrać.

WKŁADY OPROCENTOWANE:  
3 od STA.

## Piastowcy na polowaniu w Chicago.

Na „blonskie dolary nagonka nie ustaje. Takież polowanie urządzili i „piastowcy“ tu w Chicago. Oto na dwa tygodnie przed przyjazdem „piastowcowych“ posłów przyjechał tu aż z Detroit jakiś agitator „piastowcowy“, sprowadzony przez jakiegoś kolegę posła Bryla, jak się sam wyraził, i urządził zgromadzenie w małej sali, niby to pod hasłem zgody i połączenia się w jedną całość. Ogłosił też w gazetach piastowców zaproszenie na wiec: na powitanie posłów ludowców z pod znaku „Piasta“.

Trochę ludzi z ciekawości na to przybyło i ja w tym samym celu poszedłem ze swymi kolegami. Wielceśmy się zawiedli. Zamiast wiecu była nagonka na dolary i agitacja za utworzeniem komitetu, aby tenże zajął się przyjęciem owych posłów, którzy mieli przyjechać aż za dwa tygodnie. Ów „kolega“ posła Bryla wyskoczył na estradę i wielkim głosem zaczął nawoływać zgromadzonych, aby się zapisywali do komitetu (ma się rozumieć do piastowców), przyczem dodał, że wszyscy Polacy bez różnicy przekonań zapiszą się winni do piastowców, jeżeli chcą wolnej i niepodległej Polski. Była ongiś endecka „Polska“, gdy Ojczyzna była zaborami uciemiężona, dziś nam nowe dziwo tworzą piastowcy. My znamy Polskę, jako państwo polskie, a partyi jako Polski znać nie

chcemy. Mamy zresztą w kraju rezultat piastowcowej roboty.

Następnie przeczytano list, a raczej testament posła Jakóba Bojki, co poniekąd było już prawie wszystkim znane. Potem mówił agitator z Detroit, niejaki Piątek, zachęcając do zgody i pojednania się w jedną całość, ale pod sztandar Piastowy“, poczem przedstawił życiorys gazety „Wieniec-Pszczółka“ i niby to „Przyjaciela Ludu“, lecz o „Piastcie“ ani nie wspomniał z jakiego źródła on powstał, bo się obawiał wypowiedzieć prawdę. Wychwalał też stronnictwo „Przyjaciela Ludu“ z czasów austriackiego parlamentu, co też zaszło przed 17-stu laty w powiecie Nisko i jemu przyległym, i jakie to zwycięstwo odniósł „Przyjaciel Ludu“ przez Witosa. Zgromadzeni zdumieili się, kto bowiem w Nisku znał chociażby przez 17-stu laty p. Witosa. Mowca się w chwalebnie zapalił bez granic, a tu jak nie zaczęła się sytać urągawiska i zarzuty przeciw p. Witosowi: „a jak tam wesele p. Witos!“ „A jak tam z jajami i skórami?“ „A jak z reformą rolną!? itp.

Wówczas on mowca stracił grunt pod nogami i nie wiedział, co dalej ma mówić.

Wtedy przewodniczący poprosił o uspokojenie się i na tem się zakończyło. Chociaż w końcu nawoływano zebranych do zapisywania się do komitetu, któryby się zajął przygotowaniem na przyjęcie posłów piastowców, wszyscy wyszli z sali i wyśmiałi się z piastowców. Nic ci panowie nie wskórali. Tylko ten, co to nazywa się „organizatorem“ stronnictwa „Przyjaciela Ludu“, to jest pan z Młodziankowa, on właśnie przystąpił, ale nie wiem, w jakim celu. Tak się zakończyła ta agitacja za przyjęciem piastowców w Chicago.

Dnia 9-go września zjawia się potem ogłoszenie w dziennikach, że: „dziś wiec ludowców, którzy przybyli z Polski, posłowie do Sejmu polskiego, tj. pp. Dębski i Bryl.“ Było to niespodzianką i mało ludzi przybyło, że wiecu nie było tego wieczora, aż na drugi dzień, w sobotę i dosyć ludzi przybyło z ciekawości. Ale zgromadzeni wlece się zawiedli, zamiast powiem dowiedzieć się coś ciekawego, usłyszeli same głupstwa i chwalby, coto piastowcy nie zrobili i jak przy pomocy generałów i pana Witosą naród zwyciężył. Nie wspomniał jednak, co ten naród potem otrzymał, albo co otrzyma.

Ludzie podawali różne zapytania, na które odpowiedzi nie było, tylko w sprawie Śląska Cieszyńskiego, to zwałił winę na p. Grabskiego, a sam został czysty, no i tak się wił, jak piskorz, nie wiedząc, co ma mówić, aż mu nareszcie zabrakło słów i przewodniczący zarządził kolekte, niby to na Polskę (rozumie się piastowską). Niewiele się sypało. Naraz wylatuje z ukrycia jakieś strachajło z pod znaku „Piasta“ aż z Rochester N. Y. i krzyczy: „Ludzie! niema was!?! składajcie

kolektę na cele Polski!”, wydarł z kieszeni 10 dolarów i rzucił na estradę, co było pierwsze i ostatnie. P. Dębski z góry zastrzegł się, że on nie przyjechał po dolary, a tylko, by zdać sprawozdanie z działalności swego stronnictwa, które reprezentuje „75 procent ludności”, no — jednak wołali o kolektę, rzekomo na Polskę.

W wiecu trzymano się programu: Na-przód testament Jakóba Bojki, następnie mowa p. Dębskiego i kolektka, a potem dopiero zabrał głos p. Bryl. Tak się działo, ponieważ przed kolektką nijako było napadać i p. Dębski mówił delikatnie nibyto napozór, chociaż — jak widać było — pałał jadem nienawiści. P. Bryłowi, to tylko się oczy świeciły z nienawiści, jaka w nim wrzała, ani na ludzi nie śmiał patrzeć, tylko się boczył.

Wyciągnął on jakiś papier i odczytał dochód i rozchód, wieleto drzewa i pieniędzy rząd rozdał (nie powiedział ile piastowcom), ileto morgów ziemi rozparcelowano w Kongresówce i na kresach wschodnich, a ileto metrów drogi żelaznej zrobiono. — jednym słowem doskonale w Polsce jest. Tej doskonałości jest rezultat w Polsce i wy to rodacy znacie lepiej od nas.

Byłoby wszystko dobrze, gdyby ich (piastowców) radykali i wywrotowcy nie napadali, i tu skoczył nagle z krytyką na p. Stapińskiego, że Stapiński to gotów jest nawet i z dyabłem się połączyć, byle swego celu dopiął, to jest ażeby odebrać rząd p. Witowskiemu, ażeby sam objął to stanowisko. Na tem Bryl zakończył, odpowiedzi nie dał on nikomu, chociaż były liczne zapytania.

Przewodniczący wiecu przeprosił zebranych, że nie będzie żadnej dyskusji, ponieważ postowie są zmęczeni podróżą i na tem zakończono.

Na drugi dzień, t. j. 11-go września odbył się drugi wiec w drugiej dzielnicy miasta. Ja się na ten wiec przysposobiłem, napisałem na karteczce 10 pytań i poszedłem przysłuchać się, co zaś tam będą prawić owi posłowie. Ale i tam to samo mówili, co i na tem pierwszym, że ani słowa nie było zmienione. Po skończonej mowie mieli odpowiadać owi posłowie na zapytania, jakie słuchacze będą im zadawać.

Ano tak i ja podałem swoje zapytania. Czy otrzymałem odpowiedź? Wcale nie! Tylko pan poseł przeczytał i powiedział, że „to jest z „Przyjaciela Ludu”, cośmy niedawno czytali”. Podałem zaś zapytanie w sprawie reformy rolnej.

Szanowni czytelnicy! Proszę was, pamiętajcie o tem, przy następnych wyborach nie dajcie się bałamucić takim Bryłom, ale oddajcie swe głosy na twarde ludowców, a tymi są działacze i członkowie Lewicy P. S. L. Bo inaczej to będzie źle. Jak się dowiadujemy, to piastowcy przygotowują się do walki z Lewicą do upadłego. Brońcie się! A

my wam dopomożemy, o ile będzie w naszej mocy. Cześć Lewicy P. S. L. i p. Stapińskiemu!

Chicago, 21 września 1921.

Szczepan Czech.

## Ręka rękę myje!

Syn byłego ministra rolnictwa Bardla, piastowca pełni z ramienia Zarządu dóbr arcyksięcia Stefana Karola od jesieni 1919 r. funkcję **zarządcy ekonomicznego na folwarku w Sporyszu**. Stwierdzone to zostało na żądanie klubu Lewicy P. S. L. urzędowo. Pismem Nr. 827 w. Pr. obecny Minister rolnictwa zawiadomił o tem na skutek interpelacji sejmowej klub posłów nasyzych.

Sprawdza się przysłowie „ręka rękę myje”: Niema piastowca, któryby na polityce nie sprofitał.

## Piastowcy i „bolszewicy”.

Jak wiadomo postowie Dąbał i Łańcucki są jedynymi w Sejmie przedstawicielami komunistów, czy — jak kto chce bolszewików. Regulamin sejmowy przepisuje, iż interpelacja danego posła może być przyjęta do protokołu sejmowego, o ile oprócz interpelanta, podpisze ją co najmniej 14 posłów. Skutkiem tego Dąbał i Łańcucki zabiegają u innych klubów o podpisy na interpelacye.

Jak świadczy drukowany załącznik do protokołu 241 posiedzenia z dnia 7 lipca 1921, postowie Dąbał i Łańcucki wnieśli interpelację Nr. 726/I, którą podpisali im między innymi, następujący **posłowie piastowcy: Bryl, Pieniątek, Skrzypek, Kozłowski i Kwiecień**.

O tem jednak ciszał! Gdy atoli któryś poseł z Lewicy P. S. L. podpisał swym pomógł wnieść interpelację z powodu nadużyć w dobrach hrabiego Tarnowskiego, wszystkie gazety i gazetki piastowcowe odrazu zawyły: „Gwałtu! patrzcie Stapińszczycy połączyli się z bolszewikami, bo już im podpisują interpelacye.”

Sprawdza się na piastowcach przysłowie: „Świnka kwiczy, a wór drze!”

Ale jeszcze jedno dla scharakteryzowania piastowców.

Niejaki Zopot, słynny kryminalista i naciągacz ludzi **Gagatek z Tarnowa**, jak wiadomo, **serdeczny przyjaciel posłów Witosa i Szmygła** zakupili w Warszawie przy ul. Nowy Świat Nr. 19 jeden z największych teatrów kinowych „Colosseum”. Ponieważ obawiali się, iż urząd mieszkaniowy zarekwiruje im wolne mieszkanie, przeto wynajęli je nietykalnemu posłowi i to nie piastowcowi, ale... bolszewikowi Dąbałowi. W tym to mieszkaniu stworzono kancelaryę komunistyczną!

Ale o tem „Pisni” i „Goniec” jakoś nie wspominają.

# Chłopie dawaj! — bo pan biedny.

W powiecie podgórskim w Małopolsce kazano tego roku zapłacić nawet więcej jak cztery tysiące marek podatku dochodowego z dwumorgowego gospodarstwa. W powiecie miechowskim, w Kongresówce, kazano tytułem rozmaitego rodzaju podymnego zapłacić tego roku biedakom, nie mającym nawet dwu morgów, po z górą cztery tysiące mk. od jednej nędznej izby-„dyma”. Śróba podatkowa niejedną raz już ciężko przygniotła chłopa małopolskiego, a finanse państwa nie tylko nie zostały uratowane, lecz przeciwnie doprowadzono je do zupełnie zamętu i upadku.

W Polsce jest około 50 milionów morgów ziemi ornej, łąk i lasów. Jeśliby tak, jak w podgórskim powiecie chłop dwumorgowy, jeśliby tak zapłacił każdy właściciel gruntu biedny czy bogaty po 2 tysiące marek z morga, toby skarb państwa był otrzymał ogółem 100 tysięcy milionów, czyli 100 miliardów marek. Właściciel zaś 10 tysięcy morgów ziemi może przecie więcej zapłacić z morga, niż dwumorgowy chłop. A tymczasem skarb państwa czy jedną dziesiątą część tej sumy otrzymał?

Jeżeliby od każdej izby „dymu” zapłacono w Polsce 4 tysiące marek rocznie — prawie tyle nakazano płacić biedakom we wsi Wawrzeńczyce pow. Miechów — to skarb państwa winien był otrzymać co najmniej 30 miliardów mk. z tego źródła. A ile otrzymał?! Są, zaś złoczone nawet komnaty pałaców. Czyżby zaś kapitaliście od tych mniej należało płacić niż od nędznej izby chałupnikowi?!

Monopol tytoniowy winien nam dać co najmniej 100 miliardów, monopol cukrowy przynajmniej 40 miliardów, cła co najmniej 30 miliardów, monopol spirytusowy przynajmniej 50 miliardów, monopol soli przynajmniej 5 miliardów, akcyza od zapalek przynajmniej 2—3 miliardy, inne opłaty przynajmniej 10 miliardów, podatek od przemysłowych i handlowo-paskarskich przedsięwzięć przynajmniej 50 miliardów, nafta też parę miliardów, razem jakież 400 do 500 miliardów, czyli o 200 tysięcy milionów (200 miliardów) zadużo, bo budżet na r. 1921 wynieść ma 300 miliardów.

Tymczasem nie 400 do 500 miliardów, na kwartał jakie 120 miliardów, ale 4 i pół milarda, czyli 30 razy mniej wpłynęło ogółu dochodów do skarbu państwa w pierwszym kwartale 1921 r. i nie mamy 200 miliardów nadwyżki, tylko być może tyle będziemy mieć niedoboru.

Jakim to cudem się dzieje? To wyjaśnić winien raz minister skarbu.

Minister skarbu tego nie wyjaśnia — a to jest najważniejsze — tylko celem pokrycia niedoboru przychodzi z nowym projektem podatku — „daniny”, a jeszcze dla zaostrzenia sprawy atakuje reformę rolną i 8-godzinny dzień pracy. Daniaje tę ma się nakładać zdaniem ministra na wsi według płaconego podatku, a w mieście według komornego. Danina nie może być progresywną orszak obywateli „Czas”. Pos. Stapiński przeciwnie żądał w swym wniosku zmniejszenia daniny progresywnej, by biedaków chłopów kilkumorgowych nawet

nie od niej, a mającym setki i tysiące morgów kazać zapłacić z morga trochę więcej niż chłopu, bo cały dochód pański ze ziemi to wyzysk cudzej pracy, a nadto niedobór, to skutki gospodarki bezwzględnie kapitalistycznych rządów księży-pańszkoplastowskich, Paderewskiego, Skulskiego i Witosa.

Jeśli się nie stanie zgodnie z projektem posła Stapińskiego, to jeszcze jeden cios spadnie na biednych ludzi, a jeszcze jedna ulga na obszarników i kapitalistów, szczególna zaś protekcja spłynie na paskarzy, ci bowiem są nieuchwytni i na nich potrzeba specjalnych norm, które nie są przez projekt rządowy przewidziane.

Każdy z ministrów skarbu, a jest już od czasów upadku gabinetu Moraczewskiego tyłu, jedną cudowną ścigą zjawę — skrzynię biednego człowieka, rzekomo pełną złota i banknotów. A ta skrzynia jest tymczasem pustą. Żaden zaś z ministrów nie widzi bogactwa tam, gdzie ono naprawdę jest nagromadzone.

Do jakiego dzięki temu zuchwałstwa dochodzą obszarnicy, świadczy artykuł w Nr. 241 „Czasu” — organu ziemian — konserwatystów krakowskich!

„Chłop... nawet dwu i trzymorgowy — pisza tam — jest dzisiaj człowiekiem dostatecznie za możnym, aby utrzymać się z rodziną, spionięzywszy choćby część produktów swojego gospodarstwa w pobliskim mieście. Każda kura, grzebiąca na jego podwórzu, jest kurą znoszącą złote jaja, każdy różowy wleprzak, wyhodowany na kartoflach i pomyjach, wylewany przez gospodarza wspólnie czkę jego łoża, zamienia niebawem nadmiar tłuszczu i szynki na nadmiar marek polskich. Cóż by dzieło znaczyło zapłacić dla niego (chłopa, przyp. red.) z morga kwotę, wynoszącą tyle, co wartość kilku kilo masła, albo kilku tuzinów jaj — a więcej danina ta nie wyniesie”. „...Wniosek posła Stapińskiego powinien być odrzucony”.

Takto wywodzi „Czas”.

Jeśli zaś „nie” nie znaczy dla dwumorgowego gospodarza zapłacić z morga wartość „kilku kilo masła” — zatem jakież 5000 mk., to co znaczy dla obszarnika, mającego setki, tysiące lub nawet setki tysięcy morgów — i takich jest kilku — co dla niego znaczy — pytamy — dać z morga 20 tysięcy marek polskich daniny?

„...Ziemianin — żali się w tymże art. „Czas” — na 500 morgach, którzyby miał n. p. zapłacić dwa miliony daniny, musiałby wyżyć się po cenach ni targowych tyle ziemi, aby się ta kwota uzbierała.”

„Ziemia niemal zadarmo dostalaby się do rąk chłopskich”...

A dalej w tym samym artykule tak napisane: „Danina będzie ciężarem i tak bardzo dotkliwym — wprowadzenie progresji uczyniłoby ją ruiną najbardziej postępowej, najbardziej ze stanowiska bilansu handlowego i wyżywienia miast doniosłej gałęzi produkcji rolnej.”

O! co to za chytrzaki, liczący na naiwność ludzką.

Tu „sprzedać muszą ziemię, by zapłacić danin

nę“ — a tu „najbardziej ze starowiska wyżywienia miast doniosła gałąź produkcji rolnej“.

Dla chłopu dwumorgowego nawet „nie nie zna, czy“ zapłacić daninę z morga równającą się wartości kilku kilogramów masła, to jest jakieś 5 tysięcy marek. Obszarnik musi „ziemię sprzedać“ — skoroby mu przyszło płacić jakieś 4 tysiące z morga — „2 mil. z 500 morgów“. Nieci obszarnik 500-set morgowy naprzykład sprzeda jaja i masło z tego „najwyżej“ produktywnego gospodarstwa na wzór „nieproduktywnego“ chłopskiego gospodarstwa i niech zapłaci daninę, nie sprzedając ziemi „za bezcen“, gdyż przecie z dwu morgów wszystko może dla siebie odliczyć, „co daje dostatecznie utrzymanie dla rodziny“ zdaniem „Czasu“, a jaja i masło z reszty: 498 morgów — w całości pozostaje do zbycia. Lub można też przy nieproduktywnej gospodarce — niech morg da tylko 5 korcy zboża — sprzedać dwa korce na morg i wtedy zapłaci się 20 tysięcy mk. z morga daniny, a zostanie jeszcze parę tysięcy w kieszeni. Gdy się zbiorą z „dwu morgów“ odrzuci na „dostatnie utrzymanie rodziny“, to zostanie jeszcze z 498 morgów co najmniej trzy korce z każdego, to znaczy 1494 korce, wartości co najmniej 15 milionów marek polskich, którą można dać do kasy, lub włożyć w jakie przedsiębiorstwo, albo przegrać w „Morze-Karlo“, co dla naszej szlachty bardziej pomyślnie nawet niż kuszące piękności rodzaju żeńskiego. Poco zaraz „sprzedawać“ ziemię? A tu jeszcze „najwyższa produkcya“!

Jesteśmy wdzięczni „Czasowi“ za jego artykuł o „bogaty“ dwumorgowych chłopach i „biednych“ 500-set morgowych obszarnikach. Z tego widać po pierwsze, że biedny obszarnik może lekko dać 20 tysięcy marek z morga daniny i to Sejm powinien chwalić.

Po drugie zaś... Zdawałoby się, że my niezgadamy się na wywody „Czasu“. Pod jednym względem zgoda najzupełniejsza. Nie jesteśmy przeciwni temu, by sposobem „Czasu“ uszczęśliwić „biednych“ obszarników. Nic nie mamy przeciw temu, by obszarnikom przy reformie rolnej zostawiano „trzy lub nawet dwa morgi“, skoro to wystarcza na „dostatnie wyżywienie rodziny“ i na takim gospodarstwie „każda grzebiąca na podwórzu kura jest znośca złote jaja, a każdy różowy wieprzak i t. d. daje nadmiar tłuszczu i szynkę zamienianą potem na nadmiar marek“. Zgadamy się na to żeby zgodnie z wywodami „Czasu“ poprawić tak byt obszarników i ustawę o reformie rolnej, by obszarnikom zostawić dwa morgi i wyszczęśliwić ich bez odszkodowania, to bowiem są absolutne (jedyne) warunki dojścia do szczęśliwego stanu gospodarczego trzy, a nawet dwumorgowych gospodarzy-chłopów.

Jesteśmy też gotowi cofnąć naszą maksimum przy wywłaszczaniu obszarów dworskich do miary „Czasu“. Nie mamy absolutnie nic przeciw temu, by biedny pan, obszarnik „n. p. 500-morgowy“, muszący ziemię sprzedawać dla zapłacenia daniny, został opływającym w dostatek i „nadmiar tłuszczu, szynkę i marek“ trzy, a nawet dwumorgowym gospodarzem. Owszem. Tosamo dotyczy i tych co mają już 10 tysięcy i 100 tysięcy nawet morgów,

a i tych co mają 100 morgów. Zgadamy się w zupełności na to. Jeśli „Czas“ jest sprawiedliwym, to niech tę miarę, którą stosuje do chłopów, przyłoży do panów, a skoroby to my uczynili, to niech nam nie wymyśla od „bolszewików“.

Józef Sanojca.

## Reforma rolna

to akt sprawiedliwości dziejowej.

„Polska w niebezpieczeństwie wielkiem!“ Jak kraj długi i szeroki — słychać ten jeden okrzyk zgrozy..

Z pod siermięgi chłopskiej, z głębi duszy małorolnej rzeszy ludowej wybiega ku niebiosom skarga: „złe jest!“..

Nie chce słyszeć tych jęków arystokracja rodowa, obszarnicy, duchowni nasi i różnego rodzaju handlo-paskarze.

Tak było i przed 150 laty, kiedyto jeden z bojowników wolności, Wielhorski, domagał się wewnętrznego urzędzenia Polski według sprawiedliwości, nawoływał do zrównania wszystkich stanów ze stanem włościańskim, z którego inne stany wyszły. Było to w roku 1775, a więc w trzy lata po pierwszym rozbiore, kiedy ratunek Polski w zupełności przedstawiał się możliwym. W krótkim czasie, bo w r. 1777, Józef Wybicki, również przedstawiciel szczupłej garstki światłego obywatelstwa polskiego, nawoływał do nadania chłopu wolności osobistej, własności gruntów i opieki rządowej w wymiarze sprawiedliwości..

To było pierwsze ostrzeżenie przed tem, iż może być jeszcze gorzej.. „Wielcy“ i „nieomylni“ słyszeć tego nie chcieli, i stało się jeszcze gorzej. Nadszedł drugi rozbiór Polski.. „Wielcy“ i „nieomylni“ tryumfowali. Konstytucya 3-go Maja i Uniwersał Połaniecki Kościuszki, który zamierzył nie tylko uwłaszczyć chłopów, lecz i obdarować go gruntami, to były również usiłowania celem uratowania tonącej Ojczyzny od zagłady.

Bohaterski Kościuszko nie miał jednak twardego serca względem wsteczników, zamieniając „nieomylnemu“ Skarszewskiemu szubienicę na więzienie whrew wyrokowi wojennego sądu kryminalnego, który tego pana sprawiedliwie za zdradę narodu i kraju (na sejmie grodzieńskim podpisał zgodę na rozbiór Polski) skazał na śmierć. Toteż te usiłowania, skończyły się smutnie pod Maciejowicami, gdzie Poniński (synek „wielkiego“ łapownika carycy Katarzyny rosyjskiej) odwiódł ułanów królewskich ku Warszawie, zamiast przejść Wisłę i uderzyć na Moskali — według rozkazu Kościuszki. Nie szczęśliwy, szlachetny, ale łagodny Naczelnik został pokonany dzięki zdraźcie, a niepodległość Polski wstąpiła w grób, wrogowie zaś ościenni dokonali trzeciego rozbioru.

...I znów „wielcy“ i „nieomylni“ trzyumfowali. A później nieco jeli wylewać krokodyle tzy nad nieszczęściem „ukochanej“ Ojczyzny — Polski. A mogli przecież byli uratować ją, gdyby wzorem Staszycy byli nadali ziemię bezrolnym i małorolnym chłopom (w dzisiejszem znaczeniu: gdyby przeprowadzili reformę rolną). Wtedy lud, jak jeden mąż, byłby stanął do obrony kraju, i naród nie poszedłby w niewolę. „Racławice“ powtarzałyby się bez końca. To jasne — jak słońce!...

Trzecia przestroga — to okres przeżywany przez naród obecnie... P. Witos, a z nim „wielcy“ i „nieomylni“, nie poszli za głosem dziejowym sumienia zbiorowego narodu i znów zawiedli lud: nie dotrzywali uroczystych wobec całego świata obietnic z roku ubiegłego! Wiara i zaufanie w obliczu ludu i wobec wszystkich narodów zostały podkopane. Narodowi też grozi ciemna otchłań. A przecież... jakże łatwy jest ratunek — o „wielcy“ i „nieomylni“!... Należy wam tylko chcieć, a ratunek pewny — niezawodny!...

I cóż wy na to, biali niewojnicy, co tak pragniecie szczęścia ludu — nauczyciele szkół powszechnych?... Czemuż milczysz Zarządzie Główny w Warszawie, co tak nawołujesz „dla dobra Ojczyzny“?... Nauczyciel

**Przyp. Red.** Zamieszczamy niniejszy artykuł — bo to jest szlachetne ujęcie jednej z największych spraw ludowych. Ze swej strony jednak uważamy, że do obrony swoich interesów i spraw, do obrony reformy rolnej powołani są w pierwszej linii sami chłopci. Dziś chłopci mają pełne wyborcze prawo, prawo do władzy. Niech się wezmą do kupy, niech staną się karną armią polityczną i walczą o swe prawa, a reforma rolna będzie przeprowadzona w całej pełni i wielkie dzieło będzie dokonane.

## Co zwalczą „Lud Katolicki“?!

Bardzo to ciekawe pytanie. Jest bowiem i „ludowe“ stronnictwo „narodowe“ i „chrześcijańskie“ i „narodowe chrześcijańskie“ i „zjednoczone“ i „piastowe“ — każde z nich zaś o „jedności“ wiele gada, chociaż ich tyle, a większość znaczna pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna“. Czegoż zatem chcieć może „ludowe“ stronnictwo „katolickie“? Co ono zwalczać może?! Czego chcieć?!

Odpowiedź na to mybyśmy dali dość ciekawą, ale zdaje się nam, że jeszcze ciekawszą będzie odpowiedź, dana na to pytanie przez oficjalny organ stronnictwa katolicko-ludowego: „Lud Katolicki“.

Oto ta odpowiedź:

W numerze 43 cím w „Ludzie Katolickim“, w artykule „O nasz program“ napisano tak:

„...hasłem „Polska dla chłopów“ rozbił ludowy polski lud na siedem wrogich sobie politycznych obozów...”

„Brogis ludu przed tem fałszywym hasłem,

to wyliczny psak! programu stronnictwa katolicko-ludowego.”

Amo — tak, wy teraz sanowni czytelnicy zapamiętajcie sobie to dobrze.

— Co jest programem wylicznym stronnictwa katolicko-ludowego?

— Zwalczać hasło: **Polska dla chłopów.**

Raz się ci panowie przyznali, co prawda wśród różnych wykrętów.

Organizatorem zaś tego stronnictwa jest poseł ks. Lubelski i niedawny piastowiec poseł Maślanka.

I sa.

## Witos i Rączkowski!

(Piastowska i ospalarka w lasach państwowych).

Poseł Stapiński wystosował na ręce Rataja wiceprezesa klubu „Piastowców“ i byłego ministra, następujące pismo:

„Obwiniam posłów Wincentego Witosa i Józefa Rączkowskiego o to, iż nadużywają swojego wpływu poselskiego, jako członkowie Klubu Piastowców:

1) spowodowali udzielenie znacznej subwencji ze Skarbu Państwa dla Spółki drzewnej „Zrąb“ w Grybowie na budowę tartaku w Kąclowej, bez istotnej potrzeby takiego zakładu przemysłowego tamże, skoro istniejące od dawna dwa tartaki parowe wystarczają najzupełniej dla przeróbki drzewa ze wszystkich okolicznych lasów.

2) spowodowali, iż Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych, wbrew opinii nadleśnictwa kameralnego w Śnietnicy, wbrew rozstrzygnięciu Dyrekcyi Domen i Lasów Państwowych we Lwowie i wbrew oświadczeniu się referenta Ministerstwa Rolnictwa, polecił zatwierdzić ofertę Spółki „Zrąb“ na eksploatacyę 8 tysięcy metrów<sup>3</sup> drzewa z lasów państwowych w rewirze Śnietnickim, pomimo, iż były inne oferty bardzo znaczne (138 procent) korzystniejsze dla Skarbu Państwa i pomimo, iż Spółka „Zrąb“ z 11 tysięcy metrów sześć, drzewa już przedtem uzyskanego z tychże rewirów państwowych zaledwie potowę zdołała dotychczas wyeksploatować, a reszta drzewa świętego w lasach bułwieje. Stratę dla Skarbu Państwa z takiego rozstrzygnięcia tej sprawy oceniają rzeczoznawcy na sumę około 10 milionów marek polskich.

Dowody na podane fakty znajdują się w aktach Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych i w Ministerstwie Robót Publicznych. Akta te dotyczą rozprawy ofertowej przeprowadzonej 7 lipca 1921 r. w nadleśnictwie państwowem w Śnietnicy.”

Jak wiadomo spółka „Zrąb“ jest przedsiębiorstwem Jana Cielucha, byłego posła Sejmu galicyjskiego z Berdechowa pow. Grybów, któremu Witos i Rączkowski jako koledze kosztem Skarbu Państwa dziesięciomilionowy prezent uczynili! Publicznie zapytujemy, co na to piastowcy?!

# SEJM.

**Posel Krempa** interpelował Ministrów: 1) w sprawie zwrotu koni rekwirowanych z Niemiec i wymiany ich w sposób spekulacyjny przez agentów niemieckich. 2) W sprawie marnowania demobilu przez Rząd, który różne narzędzia rolnicze jak wozy, druty marnuje zamiast po cenach przystępnych odstąpić rolnikom. 3) W sprawie zaopatrzenia ludności w ziemniaki i zakazu przeróbki tychże na spirytus. 4) W sprawie braku nafty i soli i nabywania tych artykułów za drogie pieniądze w handlu zamiennym za zboże. 5) W sprawie nieuwzględnienia reklamacji jeźdźcy Jana Szalwy z Dobrymina powiat Mielec. 6) W sprawie braku węgla opałowego oraz koksu dla celów przemysłowych, szczególnie dla kowali w Małopolsce. 7) W sprawie demobilizowanych koni w powiecie Mieleckim. 8) W sprawie umożliwienia przydziału drzewa inwalidom, a w szczególności Feliksowi Smacznikowi ze Rzochowa. 9) W sprawie pokrzywdzenia Kazimierza Pajęka z Otależy nieprawym odmówieniem dlań drzewa budowlanego przez Starostwo Mieleckie. 10) W sprawie pokrzywdzonego Andrzeja Kruchlaka, któremu Okręgowy Urząd Osadniczy w Poznaniu odmówił przewłaszczenia w Poznaniu. 11) W sprawie pogorzalców w Padwi Piechotach, którym zarządy lasowe odmawiają drzewa na odbudowę spalonych budynków gospodarczych. 12) W sprawie co do spalonych budynków przez wojska rosyjskie Płachty z Ostrówka a także Krępy z Gawłunowie dotąd nieodbudowanych. 13) W sprawie zamknięcia szkół po gminach wiejskich w powiecie

Kutnowskim, Kongresówka. 14) W sprawie zabranych gruntów pod kolej około 40 obywatelom z Rzochowa a niewypłaconych. 15) W sprawie pokrzywdzonego amerykańcina z Mielca Juliana Ryniewicza na kwotę około 46.000 Mkp. przy zmianie dolarów na marki polskie. 16) W sprawie pokrzywdzenia inwalidy Piotra Nogi z Lysakowa powiat Mielec.

W sprawie zabiegów o pociąg dodatkowy z Rozwadowa do Dębicy otrzymał p. Krempa od Ministra kolej informację, iż przewidziane w planie jazdy na linii Rozwadów—Dębica pociągi Nr. 713 i 714 nie mogły być dotychczas uruchomione z powodu braku taboru. Po otrzymaniu dostatecznego taboru z repartycji niemieckiej, który już obecnie napływa, zostaną oba powyższe pociągi uruchomione, a temsamem uzyskają mieszkańcy powiatów tarnobrzeskiego i mieleckiego dogodnie połączenie w Rozwadowie z Warszawskim pociągiem pospiesznym Nr. 908.

**Posel Madej** interpelował: 1) w sprawie regulacji rzeki Wisłoki w gminie Kłodawie pow. Jasło. 2) W sprawie wypłaty żołdu zdemobilizowanym żołnierzom Wypaskowi z Lipnicy górnej i jego towarzyszą z powiatu jasielskiego.

**Posel Wójcik** wniósł interpelację do Ministra rolnictwa i dóbr Państwowych, w sprawie przydziału drzewa opałowego z puszczy Niepołomickiej, dla wsi wschodniej części powiatu Krakowskiego i Wielickiego, oraz przeciw temu, że Policja Państwowa w Niepołomicach konfiskuje chłopom drzewo, które zakupili od chłopów w okolicy Niepołomic, a które przewożą dla siebie do wsi w powiecie krakowskim.

## Zgromadzenia i organizacja.

**LIPINY**, pow. Biłgoraj. W niedzielę 16 października odbył się u nas wiec publiczny Lewicy P. S. L. Już od rana nasz ksiądz proboszcz wiecem tym bardzo gorąco się zainteresował. Odprawił przedewszystkiem mszę bardzo wczesnie, nie rozpoczął odprawiać wcale sumy, jak to zwykle bywa, a skoro zgromadziły się tysiące narodu oświadczył, że sumy nie będzie, niech tedy idą do sąsiedniej parafii Potoka. Ano ludzie odrzekli, że oni na wiec przyszliz, zatem cofnął się on w porządku do swojego schroniska. Referenci z Małopolski: ob. redaktor Józef Sanojca z Krakowa, Bolesław Koszałki z Leżajska i Jan Sikora nie dali na siebie czekać i przybyli punktualnie. Zjawił się też przedstawiciel władzy, ale zachował się taktownie, jak przystało. Wiecowi przewodniczył Przytuła Jan, zastępcą był Ćwik Józef, sekretarzem Mikołaj Wołoszyn, w prezydium byli też: Tomasz Duryło, Józef Duryło, Mił Dymitr i Tutka Jan jako wiecowi asesorowie.

Zagajł obrady Jan Przytuła, poczem udzielił głosu Józefowi Sanojcy, który treściwie przedstawił położenie polityczne i gospodarczo Polski i prace poszczególnych stronnictw, walkę ludowej Lewicy z wsteczną prawicą. Ob. Koszałki przedstawił należyte błędy rządów szlacheckich i potrzebę rządów

ludowych, zaś ob. Sikora potrzebę organizacyi i zadania politycznych Rad chłopskich.

Ob. Koszałki omówił nadto znaczenie rządu Moraczewskiego, Tuguta i sprawę rządu chłopsko-robotniczego, a Sikora zasługi żołnierzy około budowy niepodległości Ojczyzny naszej, która przecie nie z czego innego, a z kurzu krwi i wojennych dymów powstała.

Michał Socha przedstawił potrzeby drobnych dzierżawców, spędzanych bezprawnie z ziemi i sprawę serwitutów, wnosząc różne zażalenia, na które obszernych wyjaśnień udzielił J. Sanojca.

W zakończeniu uchwalono rezolucję domagającą się natychmiastowego rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania nowych wyborów, dalej rządu chłopsko-robotniczego, przeprowadzenia reformy rolnej według programu Lewicy P. S. L., w sprawie zaś danin i podatków zaprowadzenia progresywności odpowiedniej do majątku, dochodów i wyzysku cudzej pracy.

Rezolucję uchwalono jednomyślnie, poczem trzykrotnie wzniesiono okrzyk ku czci Naczelnika Państwa. Do Rady Chłopskiej przystąpiło bardzo wiele członków. Na cele organizacyjne miajsowe złożono 340 mk., zaś na fundusz prasowy dał sędziwy Michał Ingras z Huty Krzemowskiej 300 mk.

**OSIEK**, pow. Biała. Odbył się u nas wiec ludowy. Przewodniczył Fr. Jekielek, zastępcą był Wojciech Jekielek, sekretarzem Walenty Halat. W sprawach politycznych i gospodarczych referował Franciszek Potrzebowski. Po nim przemawiali Krymiński J., Stanisław Nitoraj, Andrzej Grochal, Fr. Jekielek przemówił za programem stronnictwa „Piasta”, a St. Nitoraj i Fr. Jekielek o organizacyi Rady chłopskiej, o czem też i o Lewicy P. S. L. obszerny referat wygłosił ob. Potrzebowski, poczem uchwalono przystąpić do Rady chłopskiej, uchwalono też wotum ufności Lewicy P. S. L. a piastowcom wotum nieufności.

Fr. Jekielek.

**DĄBRÓWKI**, pow. Łańcut. Odbyło się tu zgromadzenie, na którym referował o sprawach politycznych Jan Tepper ze Strazowa. Zebranie zganił przew. Rady Chłopskiej Józef Dudek z Dąbrówki. Ob. Tepper wykazał szkodliwą działalność posłów piastowców, a w szczególności Witosa i omówił wszystkie bolączki ludowe, których główną przyczyną opieszalność posłów piastowców. Ob. Dubiel z Woły dalszej wskazał na to, ile szkód dla chłopów zrobił Witos, żaden chłop w Polsce tyle nie zrobił. Nareszcie uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzenie żąda natychmiastowego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów. Wyrażają cześć dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Uznają dla pracy P. S. L. Lewicy i podziękowanie za pracę posłów Lewicy P. S. L.. Zgromadzenie domaga się wprowadzenia w życie reformy rolnej i zamknięcia wszystkich banków parcelacyjnych, które przeprowadzają dziłką parcelację”.

W końcu zakończono zebranie okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa.

W zebraniu wzięły udział ludowcy z Dąbrówki, Woły dalszej i Rakuszawy.

Rada Chłopska.

## Zebranie piastowców.

**OSWIECIM**. Dnia 4 września urządzili piastowcy powiatowe zebranie w Monowicach obok Oswiecima. Na wiec zaprosili posła Szmigła i red. z Krakowa p. Kulpę. Wiedzieliśmy my, biedny lud, że piastowcy zgola nie opiekują się biednym ludem wieśniaczym, ale posłaliśmy na wiec, aby się naoznie przekonać, czem pachną ci panowie nowego wydania. No, i przekonaliśmy się. Poseł Szmigiel wyszedł na scenę, usiadł na stołku, oparł się jak za dawnych czasów, zapalił papierosa i puszczał dym po dymie, z miną arystokratyczną, udając chłopów i mazurując bzdurzył i nudził zgromadzonych. Dobrze mu się „gadało” i „polilo” papieroski, a gdy już wszystkie „wypolił” poprosił p. Borucha: „Może pon mo papierosa”, a poczęstowanie znów dalej gadał i chwalił Witosa. Wykrył jednak prawdę, zdaje się przez pomyłkę, bo się rozczwinił, powiedział, że „w państwie jest źle, ale Witos temu nie winien”, on sam bowiem nie rządzi, ale jest tylko prezydentem, a za jego plecami rządzą inni. O to właśnie szło Lewicy, że Witos nie rządzi, tylko był tam w rządzie od „okrazy”, od „oka”, a panowie łupili chłopów, darli skórę z biedaków w tym czasie, co — się dało. Niewiało mo tylko dlaczego poseł Szmigiel z taką pewnością siebie, na chwilę wykrzykiwał, że ten rząd, to rząd naradzawczy ludowy. Do to rząd chłopów Witosa. A panow-

wie tymczasem wjeżdżają na grunta dzierżawione przez chłopów i zaorują je, choć żądają z morga do 10 tys. Nie narzekaj chłopie, bo Witos chłop przy rządzie, więc rząd ludowy. Wyraża żal i ubolewanie, że Lewica ludowa nie chce uznać tego rządu. — Biednyś ty Szmiglu i nie chcesz zrozumieć, że Lewica od samego początku stała i stoi na stanowisku, że tylko rząd naprawdę chłopsko-robotniczy może Polskę wyratować z nędzy gospodarczej i od klęki burżuazyjnej, ale rząd Witosa — eńlecki — nigdy tego nie zrobi. Różni Szmigle z Piasta dawno zatracił ideę prawdziwego rządu ludowego. Dla nich każdy rząd dobry, w którym Piastowcy przy złąbku.

O reformie powiedział p. Szmigiel, że już dużo zrobili, bo już cały rok tworzyli urzędy agrarne, ale urzędowej parcelacyi nie da się tak łatwo przeprowadzić, bo do tego trzeba inżynierów i geomeków — więc dla nich już się buduje szkoły. Jak się szkoły dla nich wybuduje i jak się wyuczą, wtedy pójdą na pańskie pola i będą je parcelować. Najlepiej idzie z parcelacją prywatną na kresach (dobra ona dla piastowców). Parcelujecie prywatnie panowie, ale do własnej kieszeni. Znały was i wasze czyny piastowcy!

O urzędnikach wspominał p. Szmigiel, że należy ich po rękach całować, a czasem i w płcy musknać, bo lepiej niżutko się pokłonić i pocałować, a mieć sprawę załatwioną. Niech piastowcy całują, ja wiem, że jak ja od orania i siania, tak urzędnik do urzędowania, bo ma za to płacone. Ładne czasy wracają za piastowców. Możemyście chcieli, by chłop pyskiem po ziemi orał. Niedoczekanie wasze. Gdy się obecni skarżyli na wielkie podatki, pocieszył ich poseł tam, że będą jeszcze większe. Takimi to obrońcami ludu są ci piastowcy-krzykacze. Ze wszystkiego się wywinął, żadnej petycyi nie wziął na siebie do załatwienia, ale zdał je innym. Zaś p. Kulpa rozgadał się o ks. Stojałowskim mało nad nim nie zapłakał. Pewnie będzie myślał zrobić podobnie jak Maślanka — pójść do klerykałów-stojałowczyków.

Wreszcie zamknął wiec Boruch, przewodniczący,wołając do zgromadzonych, by wszelkie pisma, gazety, „szmaty”, różne wieńce, Przyjaciela i nieprzyjaciela przez odrzucać, a każdego, któryby krytykował rząd p. Witosa „walić w mordę”.

Oto idea walki politycznej piastowców, a szczególnie światłodawcy i nauczyciela Borucha — morda, pysk, buki i kamienie, a konstytucya osiągnięta z tak wielkim trudem całych wieków, pracy i zgromadzeń, nie może pomieścić się w mózgowicy Borucha, chociaż ona dosyć duża. Więc lepsze bicie w „mordę” ob. Boruch, niżeli ucziwa, a szła chętna krytyka? No! trochę ostrożniej!

Takie to reformy i dobrodziejstwa polityczne przynieśli nam piastowcy. Więc zawołaj nalszy w całej Polsce: hańba wam i jeszcze raz hańba! Obłudnicy!

Twardy ludowiec.

**Na zgromadzeniach, uroczystościach, kołędach, przy każdej sposobności namietajcie Przyjaciela o ofiarach na fundusz wyborczy. Musimy sprostać przeciwnikom, którzy rzuca setki milionów na afisze, cdezwy, broszury, gazety, agitatorów.**

**Mamy kilka broszur do wydania. Na każdą trzeba najmniej 80 tysięcy na sam papier i druk.**

# REFORMA ROLNA.

**REFORMA ROLNA NA LOTWIE.** Parlament lotewski uchwalił przed kilku dniami ustawę o reformie rolnej w trzecim czytaniu. Oprócz dwóch posłów niemieckich nie było różnicy poglądów co do zasady reformy. Dyskusja obracała się jedynie na temat wielkości obszaru, jaki należy pozostawić w rękach dotychczasowych posiadaczy, oraz odszkodowania. Projekt rządowy przewidywał minimum 115 hekt., socjaliści zaś domagali się zrównania dawnych posiadaczy z nowymi. Uchwalono wniosek kompromisowy, na zasadzie którego posiadacze ziemscy zachowają obszar od 50—100 hekt., zaś leżnie od wartości ziemi. W ciągu ostatnich lat podzielono już 15.741 działów ziemi pomiędzy bezrolnych, t. j. 50 proc. włościan pracuje już na własnej ziemi; wyniki tej reformy są jaknajlepsze, produkcja rolna znacznie wzrosła.

U nas inaczej, inaczej, inaczej.

Trzy lata czekasz bracie na wykonanie reformy rolnej. Ziemia tymczasem dochodzi do szalonych cen. Dzika parcelacja ulegalizowana. Tyło 30 posłów z „Piasta” kupiło folwarki. A matorolni, jak to „Piast” pisał w styczniu 1921 r., „niech czekają”.

**We wschodniej Małopolsce.** Okręgowa Komisja Ziemiska we Lwowie 14 października 1921 uchwaliła przymusowy wykup: **Koniuszek**, w powiecie rohatyńskim, własność Henryka Landaua, **Bukaczowiec**, własność Laiby Ehrenbroda i H. Landaua; **Macoszyna**, w powiecie żółkiewskim, własność Hermara Kreuzera; **Koziny**, w powiecie stanisławowskim, własność Jana Bohosiewicza; **Wolicy baryłowej**, w powiecie radziechowskim, własność Ozyasza, Mojżesza i Azriela Eckierów; a nadto zaopiniowała, iż należy w powodu nieprawidłowej gospodarki i samowolnej parcelacji wdrożyć postępowanie celem przymusowego wykupu dóbr: **Wanów**, w powiecie sokalskim, własność H. Eckiera i spadk. Adolfa Steinera; **Olejów**, z przył. w powiecie zborowskim, własność Aleksandra i Maryi Wodziekich; **Helenków**, w powiecie brzeżańskim, własność Józefa Miłińskiego; **Leśniczycy**, w powiecie gródeckim, własność Mojżesza i Chawy Sędmanów; **Zygmuntów**, w powiecie zloczowskim, własność H. i J. Weiserów.

## Krzywdy i nadużycia.

**PRZYSIENKI**, pow. Jasło. Jestem czytelnikiem „Przyjaciela Ludu” już od kilku lat, lecz jeszcze ani ja, ani inni czytelnicy nie pisali ze wsi naszej do Przyjaciela, z czego wnosić byleby można, że wszystko u nas jest dobre. Niestety bardzo do tego daleko. Mamy tu u nas w Przysienkach obszarnika Stanisława Włodka, którego hrabia mianują, chociaż on hrabią nigdy nie był i nim nie jest. Ten „hrabia” ma przeszło 500 morgów ziemi, czego większa część chłopci dzierżawią, za co zaś on pobiera tytułem czynszu z 1 morga metr pszenicy, albo 10 tysięcy, albo 50 dni robocizny, kiedy jej się tylko zażąda. Przytem jeszcze dzierżawca nie jeden usłyszy i o „piorunach” i o „chamie” i o „udlawieniu się polem” i t. p. Nie koniec na tem; ale to cierpieć musi każdy, bo u nas jest bardzo dużo biedaków, którzy i zagona nie mają. Biedujemy też

bardzo bez opalu i niewiedomo jak zimą przetrzymać. Ciekawimy, czy to starostwo poleciło tam darmowi pilnować lasu — prywatnej własności naszego dziedzica. Prosimy posłów o wyjaśnienie.

Ludowice.

Przyp. Red. Jeszcze raz powtarzamy: czynsz należy się tylko w pieniądzu, a obszarnik nie ma prawa inaczej czynszu pobierać i nikogo (do 6 morgów dzierżawy) z dzierżawionej ziemi usuwać, skoro tylko czynsz ustawą przepisany zapłacony został. Bracia Chłopi! Nie bójcie się i trzymajcie ustaw, a skoro obszarnik postępuje wbrew ustawie, tak należy bronić się sądowną skargą.

**JAK ODBIERAŁ KAPITAN SIANO W KĘTACH?** Przy odbiorze siana w Kętach członkowie komisji wojskowo-cywilnej kapitan Dudziak i wójt Dusik z Bielian urzędowali w stanie podchmielenym, a kapitan Dudziak grymasił przy sianie i odważył się nawet zaaresztować burmistrza z Wilamowic p. Miłkę. Na pierwszą interpelację posła dra Putka starostwo w Białej wystawiło świadectwo urzędowej kapitanowi Dudziakowi, skutkiem czego wyszedł wolny. Atoli sztuka się nie udała, bo na skutek drugiego pisma posła dra Putka, m. j. ustwo spraw wojskowych przeprowadziło nowe śledztwo dokładniejsze, o wyniku którego szef gabinetu ministra pułkownik Szpakowski, zawiadomił posła dra Putka, jak następuje:

„Po przeprowadzeniu ponownego dochodzenia i przesłuchaniu protokolarnem wszystkich świadków, podanych imiennie przez Pana Posła, o których przy prowadzeniu pierwszego śledztwa Ministerstwo Spraw Wojskowych nie wiedziało. ustalono fakt, że kapitan Dudziak rzeczywiście był w stanie podchmielenym przy oględzinach siana w Kętach. Za nadużycie alkoholu, jak i niestosowne zachowanie się zarządzone przeciw niemu karki dyscyplinarne celom ukarania”.

## Życie gminne.

**GLINIK**, pow. Gorlice. Bracia chłopci organizują się i pamiętajcie, że się zbliżają smutne dla różnych endeków, klerykałów i piastowców dni wyborów. Nie dajcie się uwodzić różnym judaszom i H-zuniom, choćby oni niewiedzieli jak gorąco was namawiali do pójścia w służbę choćby chwilową, różnym wyzyskiwaczom i skórodziercom. Trzymajcie takich panów z daleka od siebie jak zarazę — Dość już nas nagnebili różni „opiekunowie”. Dość już mamy tych burżuazyjnych, klerykałnych i ezdekich i piastowskich rządów. Panowie niech też czynają próbować uprawiać ziemię, a to czego sami nie mogą obrobić, to rozparcelować dawno już należało pomiędzy żołnierzy, bezrolnych i małorolnych chłopów. Dwa rok przedtem już upływa jak uchwalono reformę rolną, czas już żeby ona narodziła się. Piastowska to opieka była. Zaś miast wykonać reformę rolną, to ją tylko zaprzępać. Należy sprawę tę z bagna wydobyć, bo to nasza chłopska najważniejsza i najpilniejsza sprawa. Do tego wydobycia prowadzi zwycięstwo Lewicy przy wyborach sejmowych. Dlatego piszę: Bracia gotujcie się, czuwajcie, pracujcie, organizujcie się, by w chwili decydującej wygrać.

Niech żyje Rząd chłopsko-robotniczy! Niech żyje Polska Ludowa!  
Głł Jan z Bródok.

# Z AMERYKI.

## KŁĘSKA WYDZIAŁU NARODOWEGO.

**TOLEDO, O.**, 2 października. — Dziś o godzinie 6 m. 30 rano zakończył się XXIII Sejm Zw. Narod. Polskiego. — Walka o urzędy była szalona. Kozłem ofiarnym został Wydział Narodowy, gdyż większością 321 głosów przeciw 106 postanowiono, że Związek ma działać w sprawach narodowych i dobroczynnych oddzielnie i nie łączyć się z Wydziałem.

Rezultat wyborów był następujący:

Na Cenzora: Mieczysław T. Błęński otrzymał głosów 346, przeciwnik T. Butkiewicz 143. Na wicecenzora: Leopold Kościński — 288, Leon A. Kujawski — 190. Na prezesa Zarządu Centralnego: Kazimierz Zychbiński — 282, St. K. Sass — 206. Na wiceprezesa Zarządu Centralnego: Feliks P. Garberek z 395, A. Piwowarski — 87. Na sekretarza generalnego: Teodor I. Sakowski — 135, Jan S. Zawdziński 346. Na skarbnika: Józef Magdziarz — 354, Stefan Górecki — 128. Na dyrektorki: Kazimiera S. Obarska, Anjela Skierczyńska. Na dyrektorów: Franciszek Głowa, Franciszek Nowak, Franciszek Synowiec, Mieczysław W. Kitkowski, Stanisław Dudek, Jan F. Singer, Walenty Kożuch, Paweł Krupa, Stanisław Strzelecki. Miejsce przyszłego Sejmu: Philadelphia, Pa.. Wybrany komisarzem: Okręg I. — Wschodnia część Mass., Maine i N. H. — Massachusetts Powiatki.

Przypadł prawie że „nienaruszalny“ dyrektor Nikodem Zlotnicki. Opozycja zyskała swego komisarza na zachodnią część stanu New York, gdzie 23 głosami przypadł stary weteran Związku Jan Maternowicz, a przeszedł p. Paweł Myska, współredaktor „Dziennika dla Wszystkich“ w Buffalo, N. Y.

W ostatniej chwili był ogromny gwałt na sejmie, gdy projekt opozycji stworzenia komisji kwalifikacyjnej dla kandydatów upadł. Narodowcy zaczęli śpiewać: „Jeszcze Polska nie zginęła“; przeciwnicy: „O, cześć wam, panowie magnaci“.

To jest jedna z największych przegranych polskiego wstecznicstwa. Klęska ta wsteczników w Ameryce nie pozostanie bez wpływu na stosunki w Polsce-Macierzy.

**NEW YORK.** Zauważyliśmy, że „Przyjacielem Ludu“ znowu się władza szczególnie zapiekowała i był on wskutek tego powycierany w rządach — a cała tego była kolumna — w Nrze 36, w artykule dra Putka i w korespondencji w Dolora, Pa. Zdaje się, że na to konto, zatrzymano nam jeszcze w drodze „Przyjaciela“, bośmy go dostali trochę później, naprzód z 11 września, a potem ten Nr 36 przyszedł razem z gazetą z 18 września. Dobry mieliśmy rząd tego Witosia i opiekował się on tym „Przyjacielem Ludu“. Za-

syłam serdeczne pozdrowienie dla wszystkich i dla dra Putka, żeby pisał zdrów, ale żeby ten rząd zaprzestał wymazywania.

Albert Bucowski.

**MEADVILLE, PA.** „Przyjaciel Ludu“ o bracia chłopci, jest znakomitą lekarstwem na wszelkie zabobony i wybawieniem od strasznej ognia piekielnego. Piekło bowiem biednego człowieka spotyka bardzo często tu za życia na ziemi, a nie dopiero po śmierci, jakto głoszą różni rzymscy ojcowie duchowni. Znowu zaś bogacze i wyzyskiwacze pracy biednego człowieka, choćby to wyzyskiwaczem był i sam rzymski pater, to nie czekają zgonu, ale już za życia stwarzają sobie raj ziemski, pijąc pełnemi ustami z pułkara życiowych rozkoszy. Bardzo jasno sprawę tę opisuje „Przyjaciel Ludu“ i dlatego jest gotów poparcia od nas chłopów i robotników.

W mroku upływa życie biednemu człowiekowi. Do jego izby, a tem więcej do jego pracowni, — gdy jest on górnikiem czy hutnikiem — to słońca promienie nieraz nie dochodzą, a trafia tam „Przyjaciel Ludu“, jakby jasny promień dla poocieszenia udreżonych życiem biedaków, niosąc wesołą nowinę o ludowej władzy, prawach, zniesieniu wyzysku i niewoli społecznej, rozświeclając mroki i wskazując drogę do wydobycia się z nędzy, drogę do dobrobytu.

Ucieszyłem się bardzo artykułem brata mego z Wólki Tanewskiej, pow. Nisko w Małopolsce, młodzieńca jeszcze, Bolesława Maziarza, lecz przykro mi niewymownie, że w naszej przeszlicznej, chociaż biednej okolicy koło Niska panuje jeszcze dość duża ciemnota.

Kochani rodacy oświecajcie się i organizujcie, bróńcie się przed ciemnotą i niewolą, jak moście. Oto zbliżają się wybory. Na ten czas obawujcie siedziby i wioski wasze do obrony przed najścielem rzymskich kaznodziej i arcy-patryotów dworskich, coto nie orzą, ni sieją, a karzą mi to swą pracą polski lud.

Pamiętajcie, że ni prośbą, ni babskim narzekaniem zwyciężycie, a czujnością, rozwagą i silną organizacją. Łączcie się w Rady Chłopskie, w Lewicę P. S. L. i pracujcie dla zwycięstwa pracy nad wyzyskiem ludu pracującego chłopów i robotników nad wyzyskiwaczami.

Sebastyan Maziarz.

**SEYMOND, CONN.** Dziękuję Wam serdecznie za gazetkę „Przyjaciela Ludu“, z czego widzę, że w tej nieszczęśliwej naszej Polsce nie wszyscy jeszcze o mnie zapomnieli. Od czasu zaś, jak mnie rzymski kler „zepsutym“ ogłosił i wyklął, to prócz jednego brata nikt do mnie nie pisze. Była to bowiem klątwa nielada i straszna, tak, aby moje oczy już nigdy „ojca św.“ nie widziały. No, mnie ani włos z głowy nie spadł, i jakoś tu żyję, dotąd nieźle mi się powodziło i jestem więcej zadowolony, aniżeli bym był w Polsce, gdzie prócz nędznego życia, nic innego nie zna-

lem, a tu nauczyłam się pisać po polsku i czytać, mam dziś już 217 broszur i wiele książek oprawionych, które mi oczy otworzyły na światło prawdy.

Ale nie o tem chciałem pisać. Widzę, że w Polsce jest źle. Toczą się tam tylko ciągłe kłótnie i swary, a niema dajtelnej i wyteźonej pracy dla prawdziwego dobra Ojczyzny. Tak w Polsce idzie, jakby ze skorupą niewoli nigdy tam zerwać nie chcieli. Lud swoje, rząd swoje. Pan chce dawnych, pańszczyźnianych czasów, ksiądz pragnie inkwizycyi, by móc tych „zepsutych” spalić, kupiec chce skórę z kupującego zedrzeć, rolnik mówi: jak Bóg da i na swoje siły liczyć nie chce, a i robotnik nie pracuje z tą siłą co za czasów zaborów. Myślny w Ameryce w czasie wojny pracowali z całych sił, by jak najprędzej pobić kajzera, co też stało się. Cuda tu formalnie tworzone, o tem wy dobrze wiecie. Taksamo z wyteżeniem wszystkich sił trzeba w Polsce pracować, a wtedy zabłizną się te rany gospodarcze, jakie Polsce zadała wojna. Tak zresztą robią wszyscy ludzie rozumni. Boz pracy nie można zdobyć dobrobytu. Wy tam bliżej jesteście.

Patrzcie, jak pracują inne mądre narody i uczcie się od nich porządku. Wtem, że i w Czechach się grymą i w Niemczech i gdzieindziej też jest walka, ale w sprawach kraju całego i narodu wszyscy są „deutsch” i są „einig”. Oni też przyjaciół wszędzie zyskują, bo i rzymski kler u nich to nie jest państwo w państwie, jak w Polsce i nikt ich po rzymisku za nos nie wodzi.

W czasie wojny zdawało się, że tymi szwabami cały świat raz na zawsze wzgardzi. A dziś? Ameryka już do Niemiec urazy nie czuje i handel z nimi prowadzi. A my Polacy?! Ano w Ameryce pod pokrywką Polskiej różne lapiduchy na rozmaite sposoby naciągali lud, to niby na głodnych, to na co innego, a sobie kieszenie nabijali. Widząc to Amerykanie, ze wzgardą się odwracają. A czy w Polsce lepiej się dzieje? Oby tak było, bo inaczej smutną byłaby ta wojność Polaka.

Bracia chłopci liczcie na swoje siły, organizujcie się i nie trzymajcie księżej sułany.

Cześć zasylam czcigodnemu Józefowi Piłsudskiemu i wszystkim posłom ludowym.

Michał Kurowski.

## Wiadomości polityczne.

### POLSKA.

Briand, prezes Rady Najwyższej, wysłał jedną iie dwie noty 20 października tak do Warszawy, jak do Berlina, zawiadamiając w imieniu Rady Najwyższej Ligi Narodów o decyzji w sprawie podziału Górnego Śląska.

Według tej noty Polsce przypadły powiaty: pszczyński, rybnicki, katowicki i Huta Królewska, a nadto części powiatów: raciborskiego, gliwickiego, zabrskiego i bytomskiego; nareszcie przeważną część powiatu tarnogórskiego z miastem Tarnowskie Góry i lublinieckiego z miastem Lubliniec, oraz kolej, łączącą te dwa miasta.

Ta przestrzeń ziemi jest nieco większa, jak czwarta część Śląska Górnego. Iudności Polska dostaje prawie 800 tysięcy. Kopalni węgla 69 na ogół 67, z roczną produkcją 23 miliony 633 tysięcy tonn, czyli prawie 237 milionów cetnarów metrycznych (236 i pół tysiąca wagonów po 10 tonn). Ogół obecnej produkcji węgla na Górnym Śląsku jest 32 milj. tonn. Nadto Polsce przypadną huty żelazne i stalowne, kopalnie żelaza, cynku i srebra, oraz kopalnie ołowiu z ogółem górników i hutników — 180 tysięcy robotników.

### GRANICA NA GÓRNYM ŚLĄSKU

biegnie wzdłuż Odry od miejsca, gdzie wchodzi na teren Górnego Śląska aż do Głęboszowa i idzie w kierunku północno-wschodnim, zostawiając na terenie polskim Brzezic, Kobyłę, Radczyce, Adamowice, Bogucice, Liskę, Szumlinę, Szymczyce, Dzwonowice, Chwałęcice, Dolną Wilczą, Krywałd, Knurów, Gieraltowice, Krzyszowice, Mokotowo (?), Kończyce, Pawłowo, Rudę, Orzechów, Kropaczów, Lagiewniki; na tere-

nie niemieckim Ostrów, Markowice, Babica, Górki, Słobody, Dolną Wieś, Nieborowicką Kuznię, Nieborowice, Schönwald, Ligotę Zabrzezką, Biskupice, Bobrek Szamberekki, stąd przechodzi między Rozbarkiem, który przypada Niemcom a Brzezunami, które przypadają Polsce.

Potem granica przybiera kierunek północno-zachodni, zostawiając na terytorium niemieckim Karb, Miechowice, Stolarzewice, Kolonię Biskupską, Ptakowice, Laryszów, Miodany, Banuszek, Nową Wieś, Tworóg, Koty, Potembę, Mielce, Zawadki, Pluder, Małe Lagiewniki, Skrzydlów, Gwoździany, Dzielinę, Ciasną, Bobrowki, zostawiając po stronie polskiej Szartę, Radzionków, Suchą Górę, Nowe i Stare Repty, Stare Tarnowice, Rybną, Boruszowice, Mikoleśko, Druciarnię, Brusiek, Pustą Kuznię, Kokotek, Kośmidry, Pawonkowice, Spiegelhof folwark, Wielkie Lagiewniki, Glinicę, Kohećce, Lisów.

Na północ od tej ostatniej miejscowości linia graniczna odpowiadać będzie dawniejszej granicy imperyum niemieckiego aż do tego miejsca, w którym odzyskuje linie, ustaloną między Niemcami a Polską.

### ZARZĄDZENIA GOSPODARCZE

są następujące:

Koleje żelazne, dotąd prywatne, będą nadal administrowane w ten sam sposób. Do państwowych kolei będzie na lat 15 zastosowany system wspólnej eksploatacji. Taryfy będą ujednostajnione. Rozkład jazdy będzie zastosowany do potrzeb przemysłu, przystanki na granicy mają być możliwie najkrótsze.

System monetarny. Marka niemiecka zostaje

Jedyną jednostką w terytorjum plebiscytowym w okresie, który nie może przekraczać 15 lat. System ten może ulec zmianie stosownie do żyćczenia obu rządów.

**Konwencya pocztowa.** Taryfy pocztowe, telegraficzne i telegraficzne będą ustalone w zarządzie niemieckim na przeciąg okresu, w którym będzie obowiązywał system monetarny.

**Ustrój celny.** Granica celna będzie odpowiadać granicy politycznej. Ustawy i taryfy celne będą stosowane z małymi wyjątkami. Surowce, półsurowce i półfabrykaty pochodzące z zakładów jednej strony, a użyte w zakładach drugiej strony, będą na sześć miesięcy wolne od cła. Produkty z miejsc, do których mają powrócić, będą przez 15 lat wolne od cła. Produkty naturalne lub wytwory na terenie polskim będą wolne od cła przez lat 6 od daty ratyfikacji granic.

**Węgiel i kopalnie.** Polska godzi się, aby przez 15 lat eksportowano do Niemiec produkty z terenów plebiscytowych, przyznanych Polsce. Co do węgla będą brane pod uwagę różne traktaty, decyzje i porozumienia międzynarodowe, jak również polsko-niemieckie, oraz okolice bezpośrednio i pośrednio zainteresowane w eksploatacji węgla górnośląskiego. Niemcy zobowiązują się w ciągu 15 lat eksportować do Polski swe produkty.

Nadto przewidziano w decyzji szereg zarządzeń co do ubezpieczenia społecznego robotników i swobody związków na obu strefach. Każdy mieszkaniec strefy, mający zatrudnienie w strefie drugiej, otrzyma bezpłatną przepustkę swobodnego przekraczania granicy. Obowiązujące obecnie rozporządzenia przemysłowe, górnicze i handlowe, zostają w mocy aż do chwili zaprowadzenia przez Polskę na przyznanych jej terenach ustawodawstwa, które zastąpi tam ustawodawstwo niemieckie.

## ZAGRANICA.

**WOJNA DOMOWA NA WĘGRZECH.** Z Wiednia donoszą, że były cesarz austriacki Karol przybył aeroplanem do Szopronia, gdzie zamianował prezydentem ministrów Rakowsky'ego i porucił mu utworzenie gabinetu. Połączenia telegraficzne, telefoniczne i kolejowe zostały między Węgrami zach. i Austrią przerwane. W Budapeszcie wyrazili przedstawiciele koalicji protest przeciwko powrotowi b. króla Węgier, Karola. Rząd węgierski w Budapeszcie zażądał, by Karol opuścił węgierskie terytorjum. W związku z tem w Wiedniu zrobiono rewizje u przywódców monarchistycznych i zabezpieczono granicę Austrii. Czechosłowacy i Jugosłowacy wstąpią wspólnie przeciw rządowi Karola na Węgrzech.

Karol pono pomaszarował już z Odenburga na Budapeszt i pod Budapesztem toczy się walka między zwolennikami Horty'ego i Karola. Do nowego rządu ma należeć: Apponyi, Andrassy i Friedrich. Na czele wojsk rządowych stoi gen. Paweł Nagy. — W Budapeszcie ogłoszono stan oblężenia. Poseł polski w Budapeszcie oświadczył rządowi węgierskiemu, że rząd polski uważa powrót Karola za naruszenie traktatu pokojowego i zagraża pokojowi całej Europy.

**W PORTUGALII** drogą rewolucyi obalili monarchiści rząd republikański i zaprowadzili monarchię.

**W NIEMCZECH** cały gabinet z Wirthem (premierem) podał się do dymisji. Niemiecocy socjaliści większości są za nawiązaniem z Polską rokowań.

**Z BALKANÓW.** Rada ambasadorów przyznała Skutari Albani, co wywołało w Jugosławii ogromne wzburzenie. Rząd jugosłowiański wysłał do Rady ambasadorów notę, w której oświadcza, że nigdy nie zgodzi się na tego rodzaju ustalanie granic albańskich.

**NAD RENEM.** „New York Times” zapewnią, że nawet po ratyfikacji pokoju niemiecko-amerykańskiego przez senat, wojska amerykańskie pozostaną nad Renem.

**W IRLANDYI** znowu rozpoczęły się walki. — W Belfaście przyszło do poważnych rozruchów, przyczem wojsko musiało zrobić użytek z broni. Zabito i ranniono wiele osób. Niepokoje są wynikiem przewlekłego toku rokowań irlandzko-angielskich.

**SZWECYA SOCYALISTYCZNA** pozostaje nadal. Po chwilowym ustąpieniu premiera socjalisty Brantinga nastąpiły wybory, które dały socjalistom znaczną większość i obecnie znowu nastąpi rząd lewy, rząd z premierem Brantingiem. Rząd ten popiera 41 liberalistów, 13 lewych socjalistów i 67 socjalistów, razem 141 przeciw 84 głosom prawicy (62 konserwatystów i 22 szwedzkich paskopistów). Gabinet tworzą: Branting, premier i min. spraw zewn., Hansson (wojna), Lindgusta (praca), Boerne (komunikacja), Thorsona (skarby), Olseni (oświata), Sinderson (rolnictwo), Suenssona (handel) i trzech ministrów bez teki.

**W RYDZE** rozpoczął obrady kongres socjalistów państw bałtyckich.

**PRZECIW ŻYDOWIZMOWI.** Sowietki komisarjat oświaty wydał rozkaz natychmiastowego zamknięcia wszystkich chederów, czyli żydowskich szkółek wyznaniowych.

**BYŁY KRÓL BAWARSKI** Ludwik zmarł 18 października.

**W IRLANDYI** W Londynie toczą się rokowania nad losem Irlandyi między Lloyd George'em a de Valerą. Tymczasem jednak w Irlandyi Sinn Feinisci rządzą, przeprowadzając aresztowania, wydając wyroki. Trybunały i ministerstwa irlandzkie funkcjonują swobodnie. Często policya miejscowa jest na usługach trybunałów sinnefainistycznych. Reprezentanci Irlandyi na konferencji londyńskiej nie mają zupełnego pełnomocnictwa, lecz muszą odwoływać się we wszystkim do Dail Eireannu, czyli sejmku irlandzkiego.

Chodzą wieści, że bolszewicy obsadzili miasto i port Władywostok.

**POMIĘDZY CHINAMI I JAPONIĄ** dalej namiętniejsze stosunki naprężone. Odpowiedź Chin na notę japońską, proponującą porozumienie w sprawie wyspy Shantung, otrzymana jest w tonie ostrym. Chiny uważają porozumienie za niemożliwe, żądają oddania Kiao Tcheau, ewakuacji terytorjum chińskiego przez wojska japońskie i odstąpienie linii kolejowej Shantung, a odrzucają projekt wspólnej eksploatacji kolei. Chiny uważając, że porty Shantungu powinny być dla handlu zagranicznego otwarte, pragną zachować zupełnie wolną rękę w rokowa-

niach, jakie mogą się na ten temat toczyć. W ten sposób upada plan japoński, aby na konferencji waszyngtońskiej przeciwstawić światowi białemu zwarty żółty front. Wpływy angielskie, a ostatnio i amerykańskie w Chinach są widać dość silne.

**AMERYKA—NIEMCY.** Senat Stanów Zjednoczonych Am. Pół. ratyfikował traktat pokojowy z Niemcami, oraz traktaty pokojowe z Austryją i Węgrami.

## OKRUSZYNY.

**ODRÓBKİ W DOBRACH IZDEBNICKICH ZNIESIONE.** Na interpelację posła dra Patka w sprawie naruszenia przez organa Ministerstwa rolnictwa w Izdebniku ustaw o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, minister rolnictwa odpowiedział pismem z 3 października br. Nr. 3702/W. Pr., iż w związku z temi ustawami Rząd zakazał przyjmowania od dzierżawców rolnych (np. w Palczy) odrobków, a każdy z dzierżawców pół płacić ma czynsz dzierżawny w gotówce.

**MILIONÓWKA.** Wygrana padła na Nr. 4,983,912. **RUCH PACZKOWY Z ZAGRANICĄ.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadania, iż wedle doniesienia ministerstwa poczt i telegrafów, polski zarząd pocztowy przystąpił do międzynarodowej umowy, dotyczącej wymiany paczek pocztowych, zawartej dnia 30 listopada 1920 roku w Madrycie. Konwencya ta wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1922 roku. Od wymienionego terminu ma Polska prawo podjąć ruch paczkowy ze wszystkimi państwami, należącymi do tej konwencyi, z drugiej zaś strony, państwa te mają obowiązek przewozić przez swoje obszary paczki, wysyłane do Polski i z Polski.

**DRUGI ZBIÓR WIŚNI.** Z Zurychu donoszą: Wskutek trwającego dotychczas niezwykłego lata, w Szwajcaryi zakwitły powtórnie drzewa wiśniowe. — Jeżeli panujące obecnie ciepło potrwa jeszcze parę tygodni, to można się spodziewać w miejscowościach zasłoniętych od wiatrów, drugiego zbioru wiśni pod koniec października. Stacya meteorologiczna w Zurychu dodaje, że zjawisko podobne obserwowano w Szwajcaryi poraz ostatni w 1540 roku, a więc przed 380 laty!

**DOBRA KOŚCIELNE I USTAWA ROLNA.** W tych dniach rozpoczną się rokowania przedstawicieli rządu i duchowieństwa w sprawie tej części ustawy rolnej, która dotyczy dóbr poduchownych i klasztornych. Z ramienia duchowieństwa udział wezmą: prymas ks. Dalbor, kardynał Kakowski, trzech arcybiskupów lwowskich, książe biskup krakowski i dwóch przedstawicieli klasztorów. Z ramienia rządu: minister rolnictwa, Raczyński, prezes głównego Urzędu ziemskiego, dr Klernik i delegat ministerstwa oświaty i wyznań. Ostateczne zatwierdzenie projektu, który na tych naradach będzie opracowany, zastrzegł sobie Watykan.

**CIEPŁA JESIEŃ** tegoroczną rozmaicie tłumaczy. Angielski przyrodnik Oliver Lodge przypisuje to przyrostowi energii słonecznej. Wzmoczone działania słońca powodują, wedle zdania tego uczonego, plamy słoneczne. Energia słoń-

ca będzie stale — jego zdaniem — wzrastała, co winno wróżyć jeszcze dalsze ciepła. Czy tak będzie to inna znowu sprawa. Nam się zaś zdaje, że w listopadzie już mogą przyjść dość silne chłopy. >

**CZYŻBY ZNOWU?** „Wieniec-Pszczółka“ pisze tak: „Polska zyskała nowego obszarnika w osobie piastowskiego posła Skrzyпка. Suweren ten, sprzedał za dolary kilka morgów żużlnych we Świelcy, a kupił sobie, podobno razem ze szwagrem pod Brzeżanami 350 morg. (słownie trzysta pięćdziesiąt!) W poniedziałek aresztowano posła Skrzyпка we Lwowie na „czarnej giełdzie“. W ten sposób powiększyłoby się grono posłów z „Piasta“ obszarników. Czekamy na sprostowanie w „Piastcie“ tej wiadomości. Tak to piastowcy robią reformę rolną.

**STRATA 11 I PÓŁ MILIARDA.** Gazety wiedeńskie przynoszą wiadomość o sensacyjnej aferze, której bohaterem jest pułkownik Cunningham, przewodniczący angielskiej misji wojskowej we Wiedniu.

Cunningham, pokładając zaufanie w kredytowej akcji Austrii, oraz w podniesieniu kursu koron, wdał się w spekulacyjną grę na zniknię obcych walut, przyczem poniósł kolosalne straty, wobec czego opuścił Wiedeń, pozostawiając dyferencyonalnych długów na milion funtów szt., co wynosi 11.5 miliarda koron austr.

Według informacji pism wiedeńskich, w aferę wmiieszany jest Zakład kredytowy i Anglo-bank. Ponieważ jest pewne, że także inni członkowie misji angielskiej brali udział w spekulacyjnych giełdowych, nie można dokładnie obliczyć, jak wysokie są szkody. Spadek austriackiej korony spekulantów tych przyprawił o ruinę. Pułk. Cunningham bawi obecnie w Pradze.

Cunningham wystosował z Pragi „dementi“ (zaprzeczenie), stwierdzające, że wszelkie pogłoski o jego współudziale w aferze spekulacyjnej są nieprawdziwe. Równocześnie angielskie poselstwo w Wiedniu wobec zastępcy „Extra-blattu“ oświadczyło, że na wszystkich zarzutach przeciw Cunninghamowi niema słowa prawdy i że podjęte będą kroki przeciw fałszywym informatorom.

Z tego sobie można wyrobić pojęcie o wielkości walutowych spekulacji.

**KONSULAT RUMUŃSKI WE LWOWIE** został już ustanowiony. Na czele jego stoi jako generalny konsul p. Ekonomi, wyższy urzędnik min. z Bukaresztu, kierownikiem zaś kancelaryi jest konsul Jerzy Gallin, również urzędnik min. spr. zewn. w Bukareszcie, mówiący po polsku, matka jego bowiem była Polką. Utworzenie rumuńskiego konsulatu we Lwowie ułatwi handlowe stosunki pomiędzy Małopolską i Rumunią.

**DOMINOWO,** pow. Środa (Poznańskie). Dziękuję bardzo pięknie za przysłanie gazetki, bo rad ją mam bardzo. U nas tu w Poznańskim jest pod względem oświaty i polityki nie tak jak w Małopolsce. Chłop w Małopolsce w tym kierunku stoi wyżej, no za to gospodarczo wyżej stoi Poznańczyk. Panowie też mają tutaj znacznie lepszą pracę niż

gdzieindziej. Mielismy tu parę wiewów i panowie starali się wszystko przeciagnąć na swojĄ stronę, mo i tak po ich myśli i tu nie idzie. Ja zajechałem do Poznańskiego z Ameryki. Ziemię kupilem niezbyt dawno u Niemca, 65 morgów, oraz inwentarz żywy i martwy. Co się tyczy sąsiadów, to są dla mnie tycyżliwi. Zysyłam część i pozdrowienie. Organizujemy się, by sprawa ludowa i Polska Ludowa zwyciężyła. Jan Mazur.

**Chłop, który popiera gdziekolwiek stronnictwa księżo-pańskie, który nie prenumeruje gazet chłopskich tylko księżo-pańskie, który daje się używać za narzędzie wrogów chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest ciemny, albo zdrójca. Ciemnota i bezmyślność, oto główne przyczyny niewoli i utrapień chłopskich.**

**Chłopi nie kujcie kajdan na siebie samych.**

## GOSPODARSTWO.

**PODROŻENIE KOLEI.** Tym razem podróżal przewóz towarów w następujący sposób: Norma dla 100 klg. na przestrzeni 10 kilometrów podwyższa się: dla towarów I klasy (np. manufaktura, galant, itp.) z 10 marek na 40; dla przesyłek II kl. (w ilościach drobnych, tj. mniejszych niż wagonowe np. mięso solone, nabiał itp.) z 8 marek na 30; dla towarów III kl. (nasiona, sianno, wyroby fajans, itp. w ładunkach mniejszych niż wagonowe) z 6 marek na 18; dla towarów IV kl. (budulec, cement, węgla itp. z 4 marek na 10 i wreszcie dla V kl. węgla, ziemniaki itp. z 3 marek na 5. To znaczy, że ceny przewozu towarów zdrożały od 70 do 100 procent. Oczywiście rzecz, że będzie to miało wpływ na ceny. Podwyżka ta będzie wprowadzoną od 1 listopada 1921.

**MAPNOWANIE DÓBR PAŃSTWOWYCH.** Dzieją się u nas dziwy prawdziwe. Oto co piszą w „Nowej Reformie”: „Państwowa fabryka chemiczna produktów suchej destylacji drzewa w Hajnówce przekształca się na Towarzystwo akcyjne. Polska posiada w Hajnówce największą w Europie fabrykę suchej destylacji drzewa. — Druga fabryka znajduje się w Kanadzie. — Krótko przed wybuchem wojny fabrykę tę zbudował Amerykanin w Belgii. Niemcy po zajęciu Białowieszy przenieśli fabrykę z Belgii do Hajnówki, oraz rozpoczęli na wielką skalę destylację drzewa. Po wyjściu Niemców, fabryka stała się własnością rządu polskiego, który ją wydzierzałwł Polskiemu Towarzystwu gazowemu. Obecnie będzie można uruchomić tylko połowę fabryki ze względu na niedostateczną ilość drzewa, gdyż na razie cała roczna produkcja w Białowiesi wynosi zaledwie około 50 tys. metrów sześciennych drzewa, fabryka zaś w Hajnówce może przarobić 200 tysięcy metrów i to nieczyszczonego drzewa liściastego. Dlatego też pro-

jektowane jest przerabianie smoly, którą otrzymuje się przy suchej destylacji.”

A tymczasem piastowe i „narodowe” gazety piszą, a i sam Steczkowski, b. minister skarbu, mówił o oddaniu puszczy białowieskiej do wyrębu zagranicznym kapitalistom, Anahikom. Gospodaruje się tak, jak nieraz pisaliśmy. Naprzód państwowy zakład oddaje się w ręce kapitalistów prywatnych, potem drzewo sprzedaje się jako surowiec i fabryka staje, a z zagranicy sprowadzamy drogi gotowy towar. Taki to jest szlachecki system.

**HUTA SZKLANA.** W Rokitnie, powiat Sarny, na Wołyniu, została otwarta huta szkłana, zniszczona w czasie wojny światowej. Huta zatrudnia 250 robotników, a produkcja jej wynosi dziennie wagon szkła i obejmuje wyrób flaszek, butelek, oraz szyb. Ze względu na dotkliwy brak tego towaru u nas, ma placówka ta pierwszorzędne dla kraju znaczenie.

**KONFERENCYA KOLEJOWA.** W dniu 25 b. m. w Tryeście ma odbyć się konferencya kolejowa w sprawie ustanowienia polsko-włoskiej komunikacji kolejowej osobowej i handlowej, oraz w sprawie komunikacji kolejowo-morskiej adrytyckiej. Szczególnie znaczenie ma to dla zamorskiej naszej emigracji do Brazylii (Parany).

**KRYZYS GOSPODARCZY** w Czechosłowacji trwa dalej. Przyczyną jego jest fatalne położenie tego kraju pomiędzy państwami o niskiej walucie i dość wysoko rozwiniętym przemysłem. W Przeszburgu była 17 b. m. mieszana delegacya pracodawców i robotników słowackiego górnictwa i hutnictwa u ministra dla Słowaczyny i przedłożyła mu prośbę by tej gałęzi przemysłu. W stosunku do 1 stycznia b. r. spadła produkcja tak, że 40 procent robotników jest bez pracy, a reszta pracuje 3 dni w tygodniu. Bez pomocy państwa ten słowacki przemysł upadnie w zupełności.

## KURS PIENIĘDZY

z 24 października 1921.

100 Marek niemieckich . . . . .	3200 M
1 Frank francuski . . . . .	287 50
1 Dolar amerykański . . . . .	4400
100 Koron czeskich . . . . .	4200
100 Koron austriackich . . . . .	140
1 Funt szterlingów . . . . .	16 000

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie odpowiada.

**Zgubiono** dnia 7. X. b. r. na przestrzeni Jasło—Rzeszów 190 dolarów. — Znalazca zechce łaskawie oddać do Urzędu parafialnego w Wysokiej, powiat Strzyżów, gdzie otrzyma 100.000 Mkp. nagrody.

**Zgubiono** papiery wojskowe na Barwinku, pod nazwiskiem Józef Gładysz, ur. w 1893 r, służył przy 22 pułku ułanów, które się unieważnia. Józef Gładysz, poczta Iwonicz.

Wszech nauk lekarskich

## Dr. ANNA HEUBLUM

b. lekarka kliniki wiedeńskiej

ordynuje w **Rzeszowie**, ulica 3 go Maja 6.  
Analizy lekarskie. 3—3

## GOSPODARSTWA

tylko z dobrą glebą od 10 do 200 i więcej morgów  
magd. z murowanymi budynkami, kompletnym ży-  
wym i martwym inwentarzem w Poznańskim i na  
Pomorzu

MA DO SPRZEDANIA

### Biuro komisowe „Zrzetelność“

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 91.

Kontrakty rejontalne natychmiast złatwiają się  
w miejscu! 4—4

## Mam korzystnie na sprzedaż

w Poznańskim i na Pomorzu

## gospodarstwa, kamienice

i wszelkie przedsiębiorstwa.

Udogodnienia dla Polaków z Ameryki.

Biuro komisowe

### J. Węclewski, Bydgoszcz,

ul. Sienkiewicza Nr. 20. 3—14

## Dla krów mleczny przesek „Wakcyryna“

zwiększa wydajność dobrego mleka z dużą zawar-  
tością tłuszczu, a przez to samo otrzymuje się zna-  
cznie więcej masła.

Chroni od chorób i wpływa na ogólny wygląd  
i wagę krów.

Dodawajcie stale do paszy krowom „WAKCYRYNĘ“  
a będziecie mieli dużo dobrego mleka i masła.

Sprzedaj w aptekach, składach aptecznych i spół-  
kach rolniczych. 6—10

Główny skład w aptece Wągrowskich i Kadęca  
Warszawa, Chłodna 16.

Najpopularniejsza linia okrętowa.

## CANADIAN PACIFIC

sprzedaż biletów okrętowych do

AMERYKI i KANADY

KRAKÓW LUBICZ 3



Uwaga. Imigracja do Kanady nie podlega żadnym  
ograniczeniom. 2—4

Wszech nauk lekarskich

## Dr. A. DOBSZYC

ordynuje

w **Leżajsku**, ulica Mickiewicza. 2—1

Sieczkarnie, młocarnie, wialnie, kieraty, przy-  
stawki, pługi, brony, kultywatory, kartoflarki,  
buraczarki, grablarki, siewniki, wirówki.

Sprzedaż częściowa oraz hurtowna.

Dom Handlowo-Rolniczy „GLEBA“

**Kraków**, ulica Długa 3/1

Reprezentacja fabryki maszyn rolniczych

„TRZEBINIA“ Tow. akc. 2—0

## DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI

MASZYN ROLNICZYCH

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L 1

poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,  
Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na  
kółkach przewozowych, slynnie i MR 18 Wi-  
chterlego,

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami

skórzanymi Wichterlego, 2—4

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić  
i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Jedyny najtańszy dom handlowy 2-4

## IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L 13/39 P. L/1



poleca nitrowy system Roskopf 2500 Mk.  
Budzik przedwojenny 2500 Mk. Skrzypce  
ze smyczkiem 6500 Mk. i wyżej. Padła do  
skrzypiec Mk 8000, 4000. Harmonie wiedeń-  
skie model, jednorzędówka Mk 8500, dwu-  
rzędówka Mk 14000. Trąby akordeonowe  
Mk 2000, 3000. Dyamenty do szkła Mk.  
1400, 1800. Brzytwy Mk 700, 800, 1000. Maszynki do włosów  
Mk 2000, 3000. Maszynki do samogolenia Mk 2500, 3000. Pas  
do brzytwy 300 Mk. Kamień 300 Mk. Wysyłka za zaliczką  
Cennik ilustrowany za nadesłaniem 20 Mk w liście.  
Kupuje srebro, złoto i brylanty.

Państwowy Zakład dla umysłowo chorych w Kobierzynie

potrzebuje natychmiast większej ilości 2—2

posługaczek do obsługi chorych.

Płaca miesięczna 2447 Mk, ubranie służbowe i całe utrzy-  
manie. Wymagana książka służbowa, wyciąg metrykalny  
i świadectwo moralności. Zgłoszenia w Dyrekcji Zakładu.